

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 5.— od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Binro Redakeyi i obie księgarnie. *W Łodzi* księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. *W Częstochowie* W. Komornicki. *W Będzinie* W. Janiszewski Stan. *W Brzezinach* W. Adam Mazowita. *W Dąbrowie* W. Wali-górski Karol. *W Sosnowcu* księgarnia W. Jermułowicza i księgarnia K. Kossakowskiego. *W Łasku* W. Grass. *W Rawie* W. Hipolit Olszewski. *W Radomsku* W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakeyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. *W Warszawie* „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). *W Łodzi* W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. *W innych miastach powiatowych* gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

HOTEL „VICTORJA“

Restauracja

Handel Win i Towarów Kolonialnych w Sosnowcu

M. DAJKOWSKIEGO. (7-7)

Czas odnowić prenumeratę!



„W żłobie leży“ — śpiewali ojcowie,
Na część bożej śpiewali dziecięcy,
A na niebie błyszczących gwiazd mrowie,
Słało światu radośne nowiny.

„W żłobie leży“ i dzisiaj śpiewają
Zmarłych ojców, prawnuki żyjące,
Ziemia, niebo — pieśni tej słuchają,
Srebrny księżyc — gwiazdy tęskno drżące.

I dziwiają się mędrcie współcześni,
Zkąd się bierze niepojęta siła —
W nucie prostej starodawnej pieśni,
Której mędrcia głowa nie tworzyła.

Na to mowa ludu im odpowie,
Że zdroj wiary tryska wiecznie świeży
I pokornie kłękali królowie,
Przed Dzieciątkiem, które w żłobie leży.

I część bożej stawili dziecięcy
Możnych krain potężni szermierze,
Boć to dziecię by obmyć ich winy
Krew męczeńską dać miało w ofierze,

Jakże wszystko jest małe i liche,
Jak z pozitych drobnostek się klei,
Wobec dziecka, co w żłobie śpi ciche,
A tak wielkie symbolem idei!

Tyle marnych zabiegów i trudów!
Tyle krwi się przelało bez celu
Nędzę czyniąc miasto szczęścia ludów,
A Ty patrzysz na to Zbawicielu!

I Izą boskie słońcą się żrenice,
Widząc błędne ludzkości rozdroże,
Kłęski — burze — gromy — błyskawice,
A słów Twoich, nikt pojąć nie może!

Gdzież apostoł, by w szacie prostaczaj
Między ludy z prawdy słowem wchodził,
I przemówił do chleba zjadaczy,
„Pokój z wami! Chrystus się narodził“!

Pokój z wami! precz walki i nierząd,
W empirejskie nieba insza droga,
Wy jesteście stadem dzikich zwierząt,
I króluje wam wszystko — prócz Boga!

G. D.

Boże narodzenie.

Z historii pokazuje się, że prawie wszystkie starożytne ludy miały jakąś tradycję i dość często na wiele wieków przedtem wspominały o przyjściu Mesjasza. I tak — Rzym Starożytny i Galijscy druidowie wznoszą świątynie Dziewicy, z której ma się

narodzić Chrystus Indusów; Bramini Indyjsey wspominają częstą legendę „o Zbłąkanem dziecięciu“; podanie zaś „o Synu Dziewicy“ — boskim Tauatach odnajdujemy nawet u ludów Meksyku.

Alé można nawet wskazać mnóstwo starożytnych autorów, którzy wyraźnie mówili o przyjściu Mesjasza dla odkupienia rodzaju ludzkiego.

Najpierw około 500 roku Eschyles, najznakomitszy tragik grecki pisze arcydzieło p. t. „Prometeusz“, w którym idea przyjścia Odkupiciela „potomka 70“, wspaniale a plastycznie jest przedstawiona.

Potem najglówniejsi filozofowie i historycy jak Sokrates, Plato, Cycero, Swetonijusz, Plutarch, Tacyt wyraźnie ogłaszają swoją wiarę w to, że z Judei wyjdzie Odnowiciel, Król-Bóg, który odrodzi człowieka i światu pokój przyniesie.

Jeszcze bliższe szczegóły o Mesjaszu, pomijając już najważniejsze źródło pismo św., podawały księgi Sybillijskie, będące w wielkiem poszanowaniu u Rzymian. Wirgilijusz tedy, przeczytawszy je pełen uniesienia wołał: „Dziewica się ukazała światu, a z nią wiek złoty. Z niej się narodzi dziecko, które szczęście przyniesie ludzkości“.

I może nie myślał ten szlachetny twórca Eneidy, że słowa Jego nie były tylko poetycznym zachwytem, lecz rzeczywistą prawdą. Zakwitła już bowiem wtedy lilija dziewica, której Anioł zwiastował, że ma być Matką Zbawiciela, Syna Bożego, a która z głęboką pokorą rzekła: „Otom ja służebnica pańska, niechaj mi się stanie według Słowa Twego“.

* * *

Narodzenie się Boga w żłobku Betleemskim połączone z Jego życiem, wstrząsnęło całym dotychczasowym porządkiem świata. Stał się on innym: zamiast ciemności i brudów pogaństwa widzimy świetlane postacie Apostołów, męczenników, wznawców, a przy nich czyste, święte dziewice. Zamiast pysznych filozofów pogańskich widzimy pokornych nauczycieli chrześcijańskich w Aleksandryi, Antyochii, Atenach i w Rzymie, którzy dziedzinę wiedzy ludzkiej na inne wprowadzają tory. Zamiast ciemnych a sprzecznych pojęć pogańskich o Bogu, życiu przyszlę i przeznaczeniu człowieka, mamy o tych wszystkich zagadnieniach jedną, jasną wiarę, jedną naukę ogłoszoną przez św. kościół Chrystusowy. Przyjście więc na świat Boga-człowieka słusznie stanowi nową epokę w dziejach ludzkości.

Nie przeto dziwnego, że pamiętkę tego cudownego, a dla nas najdroższego wypadku święcą uroczyste wszystkie narody chrześcijańskie; tylko że co kraj — to obyczaj:

W Anglii na tydzień już przed świętami zwanymi u nich Christmai zaczynają się przygotowania do ich obchodu. Każdy dom przystraja się jak może w najrozmaitsze

wieńce z zieleni, co jest symbolem wielkich korzyści, jakie każdy anglik ma odnieść z Bożego Narodzenia. W sam dzień świąteczny wznosi się na stole olbrzymia choinka obciążona mnóstwem złoconych orzechów, owoców, cukrów, it. d. Jak i u nasstawi ona tam przyjemność i pociechę dziatwy. Mieszkańcy zaś, oddawszy należny hołd Bogu, zbierają się rodzinami na wspaniałe obiady, na którym koniecznie muszą być rostbef i pudding (rodzaj leguminy z sago). Wigilii Angliacy nie obchodzą.

Choć było niegdyś inaczej, dzisiaj jednak nieobchodzenie wigilii synów Albionu nadsładują wszystkie ludy zachodniej Europy, a przedewszystkiem starsza córka kościoła Francyja. Tutaj szczególnie w najnowszym czasie, pod wpływem zgubnych prądów niewiary, cała uroczystość bardzo wiele straciła na okazałości zewnętrznej. Dość powiedzieć, że liczna robocza klasa ludzi pracy swojej „w święto Noel“ nie przerywa. Gorliwi tylko katolicy, po odbytem nabożeństwie, w kółku rodzinnym wesoło spędzają czas. Dawne zwyczaje z każdym rokiem coraz bardziej znikają.

Powolni a poważni niemcy, którzy wymyślili choinkę, zapominają na chwilę o swym temperamencie i z radością witają swoje Weihnacht. Wszystkie warstwy ludności obchodzą to święto z wielkiem namaszczeniem i głębokim uczuciem religijnem. Przy tem więcej piją, niż jedzą.

W Hiszpanii, po uroczystem nabożeństwie w dniu Buono-Nooche, ludzie nie pilnują ognisk domowych, lecz stosownie do swego charakteru narodowego udają się na maskarady, dziwaczne tańce, śpiewy i walkę byków.

Poważniej od swych pobratymców przedstawiają się Włosi; prawie w każdym bowiem domu, w owym dniu Natale znaleźć można żłobek, w którym spoczywa dzieciątko Jezus. Przy żłobku stawiają rodzice kosz z piernikami dla grzecznych dzieci, które podczas uczyt śpiewają i deklamują. Wieczorem bywa urządzana tombola, na której wygrywają wszystkie numera.

Wobec tych zwyczajów po innych krajach, każdy czytelnik widzi, iż święta Bożego Narodzenia u nas chyba najbardziej są uroczyste i patryjarchalne. Nigdzie nie ma Wigilii, a u nas jest taka wspaniała! żaden naród nie lamie się oplatkiem, a u nas jaki to skarb drogi! nigdzie już prawie nie śpiewają pieśni na część Boskiego Dzieciątka, a u nas z jakąż czynią to werwą! nigdzie wreszcie nie ma tych pobożnych zwyczajów, które powstały z powodu świąt Bożego Narodzenia. Bo proszę, który naród jada Wigiliję przy stole wysłanym sianem? gdzie przynoszą słomę do pokoju, aby podczas Wigilii uczynić zeń podobieństwo do stajenki Betlejemskiej? gdzie wreszcie nawet ze swym dobytkiem dzielą się resztą oplatków,

aby i bydła nie chorowały i cieszyły się z lepszej strawy podczas tych świąt!..

Wszystkie te zwyczaje oparte są na żywej, a niezachwianej wierze.

Szanujmy ją; szanujmy wszystkie tradycje i zwyczaje pobożne, a „Gwiazdka Jezusowa“ nie przejdzie dla nas bez dobroczynnego wpływu.

X. M. S.

Piotrków-Kutno.

W chwili gdy budowała się kolej fabryczno-łódzka, Łódź miała zaledwie 30,000 mieszkańców i nie zapowiadała bynajmniej, że stosunkowo w tak krótkim czasie rozwinię się w potężne ognisko wielkiego przemysłu. W pierwszych więc latach swego istnienia kolej łódzka nie przynosiła dochodów i towarzystwo tej kolei korzystało z dopłat skarbowych. Atoli po r. 1882 Łódź tak się szybko rozwinęła, że zaszła potrzeba urządzenia dwóch nowych stacyj w samym mieście oraz zbudowania odnog do Zgierza i Pabjanic.

Rada towarzystwa kolei łódzkiej wystąpiła w tym duchu z podaniem do rządu, ale fabrykanci łódzcy, uznając środki te za niedostateczne, opracowali ze swej strony projekt budowy drogi obwodowej i prosili o koncesyję dla siebie. Wówczas towarzystwo kolei łódzkiej wystąpiło do rządu z prośbą o oddanie *jemu* koncesyi na kolej obwodową.

Dla różnych przyczyn, a głównie dzięki intrygom kolei łódzkiej, której dochody wzrosły niezmiernie dając akcjonariuszom do 27% dywidendy, sprawa kolei obwodowej toczyła się lat kilka. Towarzystwo kolei łódzkiej wystąpiło też z jednoczesnym projektem budowy sieci kolei wązkotorowej po ulicach Łodzi z motorami mechanicznymi, dozwalającymi na dostawienie wagonów kolei normalnej w różne punkty miasta. W kwietniu 1896 roku ministerjum, z uwagi że: oddanie koncesyi fabrykantom łódzkim postawiłoby ich w uprzewilejowanym stanowisku w stosunku do rywalizujących z Łodzią okręgów fabrycznych Cesarstwa, i że zaostrzony stosunek pomiędzy fabrykantami łódzkimi a koleją łódzką mógłby wyjść na ogólną szkodę—odrzucało propozycję obu stron, przyczem, na zasadzie Najwyższego postanowienia, wynalezienie środków dla udogodnienia komunikacyi w okręgu fabryczno-łódzkim, zlecono ministerjum komunikacyi i skarbu.

W owej chwili na widownię wystąpiła kolej wiedeńska z projektem zbudowania nowej linii kolejowej od Piotrkowa na Pabjanice-Łódź, Zgierz, Ozorków i Łęczycę do Kutna.

Projekt to dla naszego miasta niezmiernie doniosłego znaczenia i urzeczywistnienie jego silnie zaważyć może na szali jego przyszłego rozwoju. — To też odbywające się obecnie w Petersburgu narady nad urzeczywistnieniem rzeczowego projektu mają dla nas niezwykle znaczenie.

Kolej Piotrków-Kutno miałaby około 110 wiorst, a koszt jej budowy wyniósłby około 5½ milionów rubli. Przewożonoby po niej około 64 milionów pudów różnych towarów; samego zaś węgla kamiennego 35 milionów pudów!

Zdaniem atoli p. Blocha, prezesa kolei łódzkiej, koszt budowy kolei Piotrków-Kutno wyniesie 9 milionów rubli, gdyż w okolicach Łodzi, za grunta pod kolej należałoby płacić do 20 rs. za sążeń kwadratowy; nadto droga ta mogłaby dawać dochody przy opłacie po rs. 4 od wagonu towarów, a po rs. 3 od wagonu węgla, na co nie zgodziliby się fabrykanci łódzcy i nie przewoziłoby towarów tą drogą. — Obliczenia p. Blocha skrytykował p. Kunitzer, wyjaśniając, że przeciętna cena gruntów wyniesie nie więcej

nad 2½ rs. za sążeń kwadratowy; kolej zaś warszawsko-wiedeńska oblicza, że przyszła kolej Piotrków-Kutno, razem z koleją obwodową, przyniesie dochodu rs. 230,000 rocznie i, że wskutek tego, kolej łódzka straci rocznie 590,000 rs., skarb zaś miałby dochodu 115 tysięcy rubli, a straty 175 tysięcy rubli.

Ponieważ co do tych cyfr wynikły różnice zdań, wydelegowano komisję dla sprawdzenia rachunków.

Miejmy nadzieję, że tym razem, pomimo zażartej walki, która widocznie toczy się między zainteresowanymi stronami, kolej Piotrków-Kutno dojdzie do skutku, wbrew intrygom towarzystwa kolei łódzkiej, które oczywiście nie ma ochoty wypuścić z rąk swych złotonośnej kury...

W chwili, gdy oddawaliśmy artykuł niniejszy do druku, pisma warszawskie doniosły, że komisja obradująca w Petersburgu orzekła pilną potrzebę zbudowania kolei obwodowej dla Łodzi z odnogami do Zgierza i Pabjanic; budowę zaś kolei Piotrków-Łódź - Kutno uczyniła zależną od wykupienia kolei fabryczno-łódzkiej przez kolej warszawsko - wiedeńską. Pierwszeństwo co do budowy kolei obwodowej dla Łodzi wraz z odnogami postanowiono oddać towarzystwu kolei warszawsko - wiedeńskiej.

Jakkolwiek żądania p. Blocha co do skupu kolei łódzkiej są zażyty wygórowane, ze względu atoli na doniosły interes, jaki budowa linii Piotrków-Kutno przedstawia dla kolei warszawsko-wiedeńskiej, Łodzi i miast fabrycznych, które połączy z siecią kolei żelaznych, niezawodnie wcześniej czy później układy toczące o nabycie kolei łódzkiej dojdą do skutku, na czem i miasto nasze zyska bardzo dużo...

Z Miasta i Okolic.

— **Dyplom honorowy.** Deputacja złożona z obywateli łódzkich pp.: Ludwika Meyera, Leopolda Zonera i Oswalda Jarzębowskiiego doręczyła J. O. Ks. Imeretyńskiemu dyplom na członka honorowego łódzkiej straży ochotniczej ogniowej.

— **Towarzystwa higieniczne.** Kalisz, Łódź, Częstochowa i Włocławek otrzymały już zawiadomienie, iż w razie zatwierdzenia projektowanego w Warszawie towarzystwa higienicznego, grono lekarzy miast wspomnianych utworzy filje towarzystwa. Czyby i lekarze piotrkowscy, choćby ze względu na miłą Strawę naszą, nie uważali za stosowne pójść za przykładem kolegów?

— **Zamiast wizyt i powinszowań** noworocznych, na budowę domu Tow. Dobr. dla Chrześcian złożyli: Gustaw Lewy rs. 5, Mirosław Dobrzański rs. 5. Nadto na ogólne cele dobroczynności złożyli Dr. Roslan rs. 1; St. Kępiński rs. 3.

— **Oświetlenie Piotrkowa.** Od 1 listopada 1896 r. do 1 listopada 1897 latarnie miejskie paliły się 587,195½ godzin, czyli każda z 202 latarni paliła się po 2936 godzin, w ciągu których zużyto gazu, licząc po 5 kub. stóp na godzinę, stóp kub. 2,935,978. Stosownie do kontraktu magistrat zapłacił gazowni (po 2 rs. 40 k. za 1,000 stóp kub. gazu) rs. 7,043 kop. 90. Na zasadzie § IX kontraktu jeżeli latarnie miejskie palić się będą więcej niż 2,600 godzin cena gazu powinna być zniżoną do 2 rs. za 1,000 kub. stóp, więc za 2,935,978 stóp kub. gazu, spalonego w ciągu 587,195½ godzin należało zapłacić 5,872 rs., wyplacono zaś 7,043 rs. 90 kop., a zatem przewyżkę 1,172 rs. 10 kop. magistrat potrącił gazowni przy wypłacie wynagrodzenia za ostatni miesiąc listopad r. b.

Koszta oświetlenia miasta gazem obliczono na 4,830 rs. rocznie; że zaś wyplacono 5,872 rs., niedobór więc 1,042 rs. będzie dodatkowo rozpisany na właścicieli nieruchomości miejskich.

— **Studnie artezyjskie.** Budowa trzech studzien artezyjskich w naszym mieście, na licytacyi odbytej w dniu 13 b. m. w magistracie tutejszym, oddaną została w entrepryzę p. Herszowi Wajncier za sumę rs. 2,640. Studnie te będą urządzone na ulicach: Odeskiej, Tobolskiej i Moskiewskiej za mostem kolejowym.

— **Szkola niedzielno-handlowa.** Egzamina piśmienne w miejscowej szkole niedzielno-handlowej zostały ukończone w dniu 19 b. m.; ustny egzamin odbędzie się dnia 2 stycznia nadchodzącego roku; nowy rok szkolny rozpocznie się 9 stycznia. Zarząd szkoły uprasza pp. kupców i przemysłowców o nieopóźnianie się z zapisem do szkoły nowych kandydatów.

— **Nabożeństwa** zwane „Pasterkami“ odbędą się: w kościele Farnym o godzinie 11½ wieczorem; po-Bernardyńskim o godzinie 1½ w nocy; po-Dominikańskim o godzinie 4 rano, wreszcie w po-Pijarskim o 6 nad ranem.

— **Bazar.** Zapowiadany oddawna bazar na rzecz towarzystw dobroczynności i straży ochotniczej ogniowej, odbył się w dniach 19 i 20 b. m. Salę teatralną, gustownie udekorowaną, otoczyły dokoła namioty improwizujące sklepy, w których rolę kupców wzięli na siebie: w sklepie własnym obu połączonych towarzystw pp. Stanisława Srzednicka z córką Janiną i Edwarda Gerber, asystent p. Stanisław Chrzanowski; w sklepie komisowym urządzonym przez firmy pp. Popowską, Jędrzejewicza i Żarskiego pp. Stefanią Łuczycką, Henrykowi Wojewódzka i Zofija Stawiska w asystencyi p. Krzemienieńskiego; kwiaty p. Czekalska; pierniki pp. Zambrzycka i Krzemieniewska w asystencyi p. Kona. Oprócz tego, p. Władysław Zaleski, urządził sklep z winami i towarami kolonialnymi, oraz p. Zomer cukiernię. Podczas całego bazaru orkiestra teatralna pod dyrekcją p. Spielman uprzyjemniała czas zebrany, odegraniem kilkunastu utworów muzycznych, które wykonała bez zarzutu. Towarzystwo p. Mareckiego odśpiewało 1 akt „Dzwonów Kornwilskich“ i odtańczyło mazura w cztery pary przybrane w kostiumy. Bohaterem wieczoru był p. Wincenty Rapacki (syn), którego za dowcipy i z artyzmem wypowiadany monolog własnego utworu, obdarzono rzesistami oklaskami; zwłaszcza koniec monologu—ów tercet na trzy głosy parodyjowany przy fortepianie, ubawił słuchaczy dość licznie zgromadzonych w sali.

Nazajutrz w poniedziałek w sklepie własnym obu towarzystw rolę kupców wzięli na siebie panie: Franciszkowa—Ksawerowa Span z córką Janiną i Stefanowa Młodowska z córką Maryją; asystent p. Stanisław Chrzanowski. Sklep komisowy zajęły panie: Józefowa Żarska z pannami Psarską i Jadwigą Szwedowską; sklep z piernikami panie: Onufrowa Nestorowicz z córką Heleną i panną Maryją Gałęcką oraz pani Daszkiewicz z córką Felicyją, w asystencyi p. Kona. Towarzystwo dramatyczne wystawiło zreczenie napisaną jednoaktową komedijkę M. Wołowskiego „Ostatni grosz“ zaś p. Wincenty Rapacki (syn) odśpiewał w kostiumie aryję z kurantem ze „Strasznego Dworu“ Möniuszki, przyjętą rzesistami oklaskami.

Wogóle kiermasz tegoroczny był mało ożywiony, a główną przyczyną paraliżującą zabawę, było pozbawienie jej właściwego w tych razach jarmarczego charakteru i ceny wejścia nieco za wysokie. Krzesła ustawione na środku sali tamowały swobodę ruchów i niezawodnie wpłynęły ujemnie na sprzedaż po sklepach.

— **Teatr.** Transfuzja krwi zwierzęcej do organizmu ludzkiego w celu odbudowania jego energii życiowej—owo zadanie nad którem tyle mózgow suszyli nowocześni medycy—posłużyła niemieckiemu komedyjopisarzowi Piotrowi Hirszberger do zbudowania areywesolej farsy p. t. „Koziolki“, którą towarzystwo dramatyczne p. Mareckiego,

odegrało u nas w zeszłą sobotę 18 b. m.— Francuz zapewne z materyjału tego zrobiłby coś bardziej pikantnego, rzędniej zaplatałby intrygę, bardziej estetycznie podkreślił miejsca drażliwe, a co najważniejsze wlałby w utwór swój ów humor pieniący się ni- by szampa, odurzający zmysły, drażnią- cy zlekka widza i słuchacza szeregiem scen i błyskotliwych efektów teatral- nych. Niemiec rysował grubo, narzucał farby jaskrawe, miejscami nawet brutal- nie ociosywał kontury; niemniej „Koziołki“ bawią widzów i pobudzają ich do niustają- cego prawie śmiechu. Farsa ta doskonale wyreżyserowana odegrana została przez cały ensemble goszczącego u nas towarzy- stwa z humorem i werwą, rzadko spotyka- nemi na scenach prowincjonalnych; akt pierwszy wprawdzie szedł nieco zawolno, ale za to drugi i trzeci bez zarzutu. Z kobiet prim trzymały panie Dąbrowska i Bieńko- wska, zwłaszcza zaś pani Dąbrowska w roli Ninny, szansonetki. Panowie: Szymborski, Szlagowski, Bogór i Czyżkowski zrobili co mogli, aby przyczynić się do powodzenia farsy, szczególnie p. Szymborski w roli kapitalisty Grünwalda wywoływał pośród wid- zów kaskadę śmiechu, pomimo poważnego traktowania wielce komicznej swej roli.

We wtorek dnia 21-go b. m. odegrano „Paestranta“ Milöker. Wesola ta operetka doskonale wyreżyserowana, graną była przez całe towarzystwo bez zarzutu. Palma pierwszeństwa należy się p. Wincentemu Rapaekiemu za rolę Janusza. Panny Iza Nowicka i Bertoletti dobrze trzymały prim pośród kobiet, jak przystało na „prima- donny“.

— **Repertuar świąteczny.** Od czwartku 23 b. m. do soboty 25 b. m. przedstawienia w teatrze z powodu świąt zostaną zawie- szone. W pierwsze święto Bożego Narodze- nia w sobotę pójdzie burleska „Za Ocea- nem“; nazajutrz w niedzielę „Sztymar“, we wtorek 27 b. m. „Koziołki“, a w czwartek 29 b. m. pierwszy raz „Sprzedana Narze- czona“ Smetany, ze współudziałem p. Win- centego Rapaekiego (syna).

— **(Nadesłane).** „Jak pojedą do Warsza- wy“, albo „gdy będę w Warszawie“, kupię to i to, załatwię ten i ów sprawunek! Jest to zwykła u nas piosenka: każdemu się zda- je, że w Warszawie kupi rzecz modną, w wyborowym gatunku i za bezcen; częstokroć też nawet nie czeka okazji, tylko jedzie umyślnie do Warszawy, licząc, że „to się opłaci“. Jak się to opłaca, przekonałem się sam, do niedawna również zagorzały amator warszawskich sprawunków. Potrzebowałem dobrych palników do lamp. Będąc w War- szawie, ufny w warszawską doskonałość, za- szedłem do wspaniałego sklepu na ul. Trębackiej. Sprawunek przyniesiono mi go- towy, a przyjechawszy do domu zobaczyłem że jeden brener wykręca krzywo knot, i dziś już rzucić go musiałem; kłosz zaś, który przy tej sposobności kupilem, dano mi z najgor- szego auszusu—z jednej strony prześwieca płomień z drugiej jest gruby jak skorupa! Oh! czemuż nie poszedłem do naszej Malan- giewiczowej, a w ostateczności nawet do Madenbergowej, gdzie mógłbym się naocznie przekonać o dobroci towaru i obejrzeć go dokładnie. To samo zdarzyło się kilku moim znajomym. Jedna z pań za bajecznie tanie żakiet zapłaciła na wiosnę w Warszawie rs. 15; dziś rozszedł się literalnie i sprzedała go za rs. 5. Inna znów, za materyjał zupełnie taki sam jak w jednym z naszych sklepów kato- lickich, zapłaciła w Warszawie o kop. 60 drożej na Jokein!.. Faktów takich jest mnó- stwo, a kupey nasi napróżno wysilają się, by zadowolnić klientelę. Sprowadzają nowości gustowne, starają się o dobry gatunek, a to- war leży w sklepie, bo w Warszawie „opłaci się“ każdy sprawunek lepiej.—Tę spowiedź uważałem sobie za obowiązek i czynię ją chętnie, wyprysygając się odtąd najuroczy- ściej wszelkich „warszawskich sprawunków“.

— **Wskutek nowej organizacyi** posad weterynarzy gubernijalnych, których urzę- dy zaliczone zostały obecnie do klasy 6-ej z pensją 1,500 rs.—dotychczasowy wetery- narz gubernii piotrkowskiej p. Przeździecki naznaczony został na posadę nadetatowego (bez praw do emerytury) weterynarza po- wiatu piotrkowskiego.

— **Zbrodnia.** Dnia 16 b. m., około go- dziny 6-ej wieczorem, podczas opadu gęstej mgły, wyjechał z Częstochowy drogą do Olsztyna, biedny żydek ze wsi Przemiłowic, Berek Herman, wraz z dzieckiem, wioząc ze sobą towar do sklepiku w tejże wsi. Nagle w lesie Olsztyńskim, zastąpili mu drogę zło- czyncy, z których jeden wymierzył mu śmiertelny cios nożem w brzuch, zadając jed- nocześnie kilka ciężkich ran po całym ciele, Inny napastnik, uderzeniem pięści ogłuszył dziecko, i wzywającemu pomocy furmanowi, zagroził nożem. Po dopełnieniu tej zbrodni, napastnicy (a było ich trzech) zabrali worek z towarem i zbiegli w las.—Niedługo jednak cieszyli się zdobyczą, gdyż energiczny na- czelnik tutejszej straży ziemskiej pan Swiaz- kin, po natychmiastowym przeprowadzeniu śledztwa wpadł już na ślad zbrodniarzy i dwóch ptaszków pochwycił, oddając w ręce sprawiedliwości. Są nimi Michał Pawlak, ze wsi Biskupice i Wiktor Bukowski ze wsi Padłęże Szlacheckie, stale zamieszkałi w Czę- stochowie; trzeci zbrodniarz niewiadomy, dotąd ukrywa się. Może ten nowy Pawlak, nie drapnie do Brazylii. *Wł. O.*

— **Polowanie.** W dniu 16 b. m. odbyło się polowanie w Kodrębiu, u pana Feliksa Trepi. —W 12 strzelb ubito 116 sztuk zwie- rzyny (zajęcy, kuropatw i cietrzewi). Do sarn, na żądanie właściciela, wcale nie strzelano, ponieważ właściciel chce dojść do większej ich ilości. Najwięcej zwierzyny ubił p. A. B.—Na polowaniu tem był kamerdy- ner właściciela, liczący sobie 91 lat wieku, żołnierz z 31 roku, który chodząc po skrzy- dłach, zabił z kapiszonki 2 zajęce. Czy któ- ry z teraźniejszych nemrodów w 91 wiosnie swego żywota będzie chodził w kotle?

— **Kościół w Gorzkowicach.** Dzięki sumie otrzymanej z wynagrodzenia ubezpie- czeniowego oraz składkom parafijan i ofia- rom ludzi dobrej woli, wymurowano już ściany nowego kościoła w Gorzkowicach i położono wiązanie dachowe. Brak atoli funduszków na wykończenie dachu, wież, skle- pienia, otynkowanie świątyni i t. d., a kasa komitetu nietylko pusta, lecz posiada jeszcze 3,000 rs. długu, zaciągniętego na kupno ma- teryjałów budowlanych. Jeżeli składki nie napłyną, roboty będą zawieszane aż do lep- szych czasów!..

— **Jubileusz kapłański.** W dniu 14 b. m. dziekan bedziński ks. Leopold Do- brzański obchodził z wielką uroczystością 25 letnią rocznicę służby pasterskiej na sta- nowisku proboszcza i dziekana w Bedzinie. Sumę celebrował prałat katedry kieleckiej ks. Franciszek Brudziński, kazanie wypo- wiedział ks. Langier, proboszcz z Włodowie. J. E. ks. biskup kielecki przesłał piśmiennie jubilatowi serdeczne życzenia i błogosła- wieństwo pasterskie.

— **Z kolei.** W Dąbrowie-Górnicej ko- munikacyja osady ze stacją od strony pod- jazdowej do dworca odbywa się przez sieć szyn kolejowych, prawie zawsze zajętych przez liczne pociągi towarowe i manewra wagonów. W interesie bezpieczeństwa pu- blicznego kolej powinna być zbudować po nad- szynami wiadukt, udostępniający pasażerom swobodną i bezpieczną przeprawę do dworca. Inaczej wcześniej czy później zdarzyć się może w tem miejscu katastrofa, która pociągnie za sobą ofiary krwawe.

— **Brak wagonów** na kopalniach Feliks i Kazimierz już usunięto. Obecnie kolej wiedeńska dostarcza kopalniom tym po 120 wagonów dziennie.

— **Szosa Olkuszko-Siewierska** znajduje się obecnie w oplakanyu stanie; fury z to- warami staczają się do rowów, a ludzie

i zwierzęta łamią nogi. Pochodzi to z wa- dliwego wysypania szabrem środka szosy, która wskutek tego przybrała kształt prze- wróconej do góry dnem koblalki.

— **Czytelnia ludowa.** We wsi Bogusz- czech, w powiecie rawskim utworzono czytel- nię ludową przy urzędzie gminnym. Zarząd czytelnią przyjął na siebie p. K. Fry- drychs, obywatel ziemski i sędzia gminny. W dniu otwarcia włościanie wypożyczyli 116 książek.

— **Zaczadzenie.** W Sosnowcu w zakła- dzie masarskim p. Kielbasińskiego zagorzały trzy panny sklepowe, z których jedną tylko uratowano.

— **Stowarzyszenie śpiewacze.** W So- snowcu z inicjatywy pp. Forbrota i Harlan- da zawiązało się towarzystwo śpiewacze przy miejscowej resursie.

— **Giełda.** Projekt utworzenia giełdy w Łodzi znalazł bardzo przychylnę przyję- cie w ministerjum skarbu i niebawem z przychylnym wnioskiem wniesiony zosta- nie do komitetu ministrów.

— **Sąd okręgowy w Łodzi.** „S.-Peter- sburskija Wiedomosti“ donoszą, że w spra- wie utworzenia w Łodzi sądu okręgowego niezadługo zapadnie decyzja. Rzeczą tę rozpatruje obecnie ministerjum sprawie- dliwości.

— **Z sądu.** W poniedziałek zjechał do Łodzi wydział karny sądu okręgowego tu- tejszego na trzydniową kadencję dla osąd- zienia 24 spraw.

— **Straż ochotnicza ogniowa** w Zgierzu na komendanta swego wybrała p. Ferdyn- anda Swatka, na vice-komendanta p. Julju- sza Hofmana.

— **Bilety loteryjne.** Inspektorowie fa- bryczni otrzymali polecenie ezuwania aby po fabrykach i warsztatach nie sprzedawano żadnych biletów loteryjnych.

— **Malarze w Łodzi.** Kilku mniej zna- nych malarzy warszawskich otrzymało ko- rzystne posady w fabrykach łódzkich, przy rysowaniu i kolorowaniu modeli materyi, wyrobów wzorzystych i t. p.

— **Torf.** Łódź posiada w okolicy swej spore obszary torfu zwłaszcza w powiecie łęczyckim, części sieradzkiego i łódzkiego. Jest to opał nadzwyczaj tani i gdyby można go było zastosować w Łodzi, ceny węgla kamiennego niezawodnie obniżyłyby się znacznie.

— **Filije bankowe.** W Łodzi z począt- kiem r. p. utworzone być mają filije banków Białostockiego i Moskiewskiego.

— **Kanalizacyja.** Przemysłowcy łódzcy postanowili zwrócić się do zarządu miejskie- go z prośbą o sporządzenie planu ogólnej ka- nalizacyi nieruchomości miejskich w Łodzi.

— **Główna wygrana** loteryi klasycznej Królestwa Polskiego rs. 75000 padła w osta- tnim ciągnięciu na Łódź. Szczęśliwym po- siadaczem całego losu był p. Oskar Schwei- kert jeden z przemysłowców łódzkich.

Nowi nasi prenumeratorowie, płacący z góry całoroczną za rok 1898 prenumeratę, otrzymają **bezpłatnie** wszystkie doty- chezasowe dodatki nasze z powieścią p. t. „**Obowiązek**“, której druk już jest na ukończeniu.

Następnie drukować będziemy wielce in- teresujące powieści: z angielskiego „**Dzie- cię naszego wieku**“; z niemieckiego „**Głos ludu**“ i inne.

Wiadomości bieżące.

— **Nauka języka polskiego.** Wszystkie średnie zakłady naukowe okręgu warszawskiego opracowały z polecenia władzy naukowej programy, wykładu języka polskiego w szkołach średnich. Dla pierwszych trzech klas gimnazjów program wykładu języka polskiego zupełnie odpowiada programowi języka rosyjskiego. W klasie IV proponują komisje wykładać uczniom zasady głosowni i rozpocząć teorię stylistyki. Kurs klasy V poświęcony powinien być teorii stylistyki; w klasach VI, VII i VIII program proponuje wykład literatury polskiej z czytaniem jej utworów w chronologicznym porządku, kończąc dziełami Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej. Podręczniki naukowe—jak przynajmniej utrzymują „Petersburskie Wiadomości”—nie zostały jeszcze wybrane, ponieważ niema takich obecnie (?) które odpowiadałyby nakreślonymu programowi... Tylko dla pierwszych czterech klas, jako podręcznik, wskazano Gramatykę Małeckiego.

— **Przewóz chorych.** Zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, odbyty w Petersburgu 15 b. m. między innymi rozpatrywał kwestyję ustanowienia taryfy za wynajęcie wagonów towarowych, użytych do przewozu chorych we własnych ich łóżkach.

— **Biblioteki ludowe.** Bankier warszawski p. Hipolit Wawelberg złożył na ręce Głównego Naczelnika Kraju 10,000 rs. na rzecz założenia w Królestwie Polskiem bibliotek ludowych.

— **Ruble srebrne,** na mocy rozporządzenia ministerjum skarbu, w tych dniach rozesłanego, winny być przyjmowane przez kassy skarbowe dopóki tylko można będzie rozpoznać na nich stempel.

— **Losowanie listów zastawnych** towarzystwa kredytowego miasta Łodzi, przeznaczonych do amortyzacji, odbyło się w sali posiedzeń tegoż towarzystwa 22 b. m. Ogółem wylosowano listów za sumę 153600 rs.

— **Z Sądu.** Sąd okręgowy tutejszy skazał Jankiego, inkasenta firmy „Ernest Wewer“ na trzy miesiące więzienia za sprzeniewierzenie 10000 rs. Przy Jankim ujętym w Krakowie, znaleziono jeszcze rs. 5061 kop. 60, które z wyroku sądu zwrócono właścicielowi.

— **Ceny żelaza.** Z uwagi na bajecznie wysoką dywidendę wypłaconą akcjonaryjuszom przedsiębiorstw metalurgicznych z krzywdą konsumentów żelaza irząd postanowił obniżyć ceny żelaza przy pomocy środków w jego rozporządzeniu będących i zorganizować instytucję kolegjalną, która będzie rozdzielała zamówienia na pojedyncze fabryki.

— **Urzędnicy rządowi.** Sekretarzom sądów gminnych i zjazdów sądów pokoju mają być nadane prawa i przywileje urzędników sądowych.

— **Ubezpieczenie pasażerów.** Poruszony został w sferach rządowych projekt obowiązkowego ubezpieczenia pasażerów na drogach żelaznych rządowych; opłaty będą wnoszone przy kupnie biletów.

Z biblijografii i prasy.

— **Nowe pismo.** Ministerjum spraw wewnętrznych udzieliło koncesyję na pismo codzienne w Warszawie p. t. „Kurjer Polski“, które kosztować będzie rocznie rs. 4 z przesyłką pocztową. Redaktorem-Wydawcą będzie p. Wincenty Kosiaiewicz.

— **„Tygodnik Ilustrowany“** z powodu 30-tej rocznicy zgonu nieodżałowanej pamięci Artura Grotgera, prawie cały zeszyły swój numer (50) poświęcił reprodukcjom słynnych dzieł jego i żalobnemu wspomnieniu o tym sympatycznym rysowniku i malarzu, prawdziwej chlubie naszej.

— **„Głos“** Od kilku już tygodni drukuje wiele ciekawy artykuł T. T. Jeża p. t. „Stanisław August w oświetleniu psychologicznem“.

— **W „Gazecie Świątecznej“** p. K. Pr., na podstawie wykazu liczby prenumeratorów czasopism, odbierających je przez pocztę robi zestawienie o wzroście czytelnictwa gazet ludowych. Oto w r. 1880 rozeszło się w r. 1883 w r. 1897

Zorzy	450 egz.	450	2286 egz.
Gazety Świątecznej (nie było)		2350	6668 egz.
Razem dwóch pism	450 egz.	2800	6668 egz.

Okazuje się tedy, że w ciągu 17 lat czytelnictwo gazet ludowych wzrosło prawie 20 razy. Jest to—powiada słusznie „Kurjer Warszawski“ rezultat nader pomyślny, jakkolwiek ostatnia cyfra czytelnictwa przedstawia się bardzo, bardzo skromnie wobec liczby ludności. W każdym razie liczby powyższe świadczą, że postępek jest wyraźny, a to powinno być zachętą i otuchą dla wszystkich, którzy obecnie krzątają się gorliwie około tak ważnej dla nas sprawy.

— **„Pisma Bolesława Prusa“** (Al. Głowackiego) w wydaniu jubileuszowym 4-tomowym wyszły z druku nakładem Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda i kosztują tylko rs. 1 k. 40 bez oprawy, a w oprawie rs. 2. Niema najmniejszej wątpliwości, że znajdują się one w ręku wszystkich wielbicieli tego znakomitego pisarza, tak jak i pism Mickiewicza, w podobnie taniem wydaniu tychże samych wydawców.

— **Pisma Warszawskie** zwracają uwagę, że biblioteka ludowa zubożyła się w roku bieżącym kilku poważnymi nabytkami. Między innymi przerobiona z „Potopu“ **Obronę Częstochowy** lud nasz pożywał gościnnie i chętnie ją czyta. Konkurs też „Gazety Rolniczej“, na dziełko popularne agronomiczne, zapewne wyda plon obfity i niebawem zapewni lukę w literaturze ludowej.

W rządzie wydawnictw dla ludu na pierwszym planie należałoby postawić popularnie skreślony „Poradnik“ prawny, któryby objaśniał właścianina z najelementarniejszemi przepisami prawa i administracji. Poradnik taki byłby wielce pożyteczny i oddałby ludowi naszemu nieocenione usługi.

AFORYZMY.

Chorobą chroniczną wszelkich spraw i kwestyj społecznych—jest egoizm jednostek...

Szatan odtąd dopiero staje się naprawdę niebezpieczny, odkąd przywdziewa na się fałszywą postać zbłąkanego anioła...

Żeby nie kobieta—nie mielibyśmy dokładnego pojęcia, ani co to jest dobroć anielska, ani też co to jest złość i przewrotność szatańska...

Obserwator.

Licytacje w obrębie gubernii.

— 16 (28) grudnia w majątku Woźniki na sprzedaż była i siano, od sumy 565 rs.

— 16 (28) grudnia w m. Tomaszowie na sprzedaż koni i krów.

— 17 (29) grudnia w majątku Mąkolice na sprzedaż pary koni, od sumy 320 rs.

— 17 (29) grudnia w m. Chorzenice na sprzedaż 1100 korek kartofli.

— 17 (29) grudnia w urzędzie powiatu Brzezińskiego na 3-ch letnią dzierżawę dochodu z łaźni i mykwy żydowskiej w m. Brzezinach od sumy 918 rs. 95 k. rocznie, in plus.

— 17 (29) grudnia w urzędzie p-tu będzińskiego na przebrukowanie placu Aleksandryjskiego i ulicy Włodzimierskiej w m. Będzinie od sumy 2495 rs. 69 kop. in minus.

— 18 (30) grudnia w majątku Postękalice na sprzedaż żyta i lubinu, od sumy 600 rs.

— 19 (31) grudnia w Mzurkach, Bukowiu i Kąciuku na sprzedaż ruchomości.

— 17 (29) grudnia na komorze w Herbach na sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na sumę 759 rs. 64 kop.

22 grudnia (3 stycznia) w urzędzie p-tu rawskiego na budowę 15 nowych latarni na żelaznej podstawie w m. Rawie od sumy 665 rs. 63 kop. in minus.

— 24 grudnia (5 stycznia) w Piotrkowie w domu Kreske, na sprzedaż fortepjanu i mebli, od sumy 114 rs.

— 30 grudnia (11 stycznia) w kancelaryi sądu gminnego w Żelowie w pow. łaskim na sprzedaż nieruchomości na kolonii Emiljanów pod № 3, od sumy 900 rs.

W dniu 2 (14) stycznia 1898 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości: 1) pod nazwą „Fabryka Klepaczka“, położonej w gminie Kamienica-Polska w pow. częstochowskim; od sumy 500 rs.; 2) na folwarku Rogi № II w pow. łódzkim pod № 103₁, od sumy 500 rs.; 3) w Bałutach pod № 12 (teraz 14) od sumy 500 rs.

— 2 (14) stycznia w sądzie zjazdowym m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ulicy Widzewskiej pod № 1137/100, od sumy 600 rs.

— 2 (14) stycznia w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) folwarku „Obrydka“ położonego w m. Piotrkowie, od sumy 600 rs.; 2) nieruchomości w m. Tomaszowie pod № polie. 121, hypot. 155, od sumy 10000 rs.; 3) połowy nieruchomości w majątku Bałuty-Nowe w pow. łódzkim, pod № polie. 66, hypot. 16², od sumy 4500 rs.

— Tegoż dnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) na przedłużeniu ul. Cegielnianej pod № 1426e/114 od sumy 6000 rs.; 2) przy ulicy Północnej pod № 306, od sumy 9000 rs.; 3) na rogu ulic Lutomierskiej i Zgierskiej pod № 148, od sumy 1250 rs.

— 3 (15) stycznia w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej: 1) w Tuszyńcu pod № 114, od sumy 500 rs.; 2) w Rzgowie pod № 105, od sumy 300 rs.

— W dniu 24 grudnia (5 stycznia), 2 (14) stycznia w m. Piotrkowie, na placu Aleksandryjskim, na sprzedaż różnych ruchomości.

— 16 (28) grudnia w m. Łodzi w domu przy Starym Rynku pod № 19 na sprzedaż orzechów i śliwek, od sumy 114 rs.

— 15 (27) grudnia w urzędzie gminy Gidle na 3-ch letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Pławnie, od sumy 52 rs. 15 kop., in plus.

— 16 (28) grudnia w majątku Suchećce na sprzedaż żrebiąt, bryczki i sani, od sumy 190 rs.

— 18 (30) grudnia w magistracie m. Piotrkowa na dostawę w ciągu 1898 r. artykułów żywności dla szpitala Ś-tej Trójcy, żydowskiego i Domu Schronienia Starców.

— 16 (28) grudnia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na restauracyję w 1898 r. traktu I rzędu Piotrkowsko-Wieluńskiego, w obrębie p-tu piotrkowskiego, od sumy 5,010 rs., in minus.

Ruch pociągów na stacji Piotrków.

do Granicy:	G.	M.	
№ 1 Kuryjski (przych. 2 klasy) { odchod. 2	30		} w nocy.
№ 5 Pospieszny (przych. 3 klasy) { odchod. 4	13		
№ 9 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchod. 9	21		} rano.
№ 13 Osobowy (przych. 2 i 3 klasy) { odchod. 11	3		
№ 15 Osobowy { odchod. 12	15		} w połudn.
№ 51 Osobowy (przych. 2, 3 i 4 kl.) { odchod. 4	45		
do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. 2 klasy) { odchod. 3	9		} w nocy.
№ 6 Pospieszny (przych. 3 klasy) { odchod. 1	32		
№ 10 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchod. 5	49		} po południu.
№ 14 Osobowy (przych. 2 i 3 klasy) { odchod. 8	23		
№ 16 Osobowy { odchod. 11	30		} w nocy.
№ 52 Osobowy (przych. 2, 3 i 4 kl.) { odchod. 4	46		
Pociągi miejscowe			
№ 17 { Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	9	20	} w nocy.
№ 18 { Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	15	

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

!!Lekcje tańców!!

przez cały karnawał udzielam u siebie, i po domach prywatnych, gdy się zbierze najmniej 4 pary przy instrumencie samogrającym własnym. Przyjmuję od 11-ej z rana do 3-iej po południu. Ulica Moskiewska dom W-go Węglińskiego dawniej Bartenbacha 2-gie piętro, na drzwiach ogłoszenie z czem mam zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności!

(3—1)

Nauczyciel tańców **A. Brelewski.**

„NADZIEJA“

pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, która z dniem 1 października otwartą została w Piotrkowie, w domu p. Adamczyka przy ulicy Moskiewskiej—polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnią najsolenniejsz, że potrafi zadość uczynić wszelkim, najwyszykniejszym ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materiał wyborowy. Robota na termin. (52—9)

Potrzeba

LOKALU na klub oficerski

złożonego najmniej z 12 pokoi. Salon ma mieć do 16 łokci szerokości i do 20 łokci długości. Oferty składać do Zarządzającego klubem oficerskim w Piotrkowie. (3—3)

OGŁOSZENIE.

Dla korzyści mojej uważałem za niezbędne odmówić Joskowi **Gomułkiemu** działania w mojem imieniu przy ekspedycyi wapna z kopalni moich Sulejowskich, o czem oficjalnie go zawiadomiłem. Na miejsce Gomułkiego będzie odtąd **J. Czarnobroda.**

(3—3) **Majer Findelsztejn.**

4 rs. rocznie

z przesyłką pocztową

P. Wincenty Kosiakiewicz otrzymał pozwolenienie na wydawanie w Warszawie pisma **codziennego**

KURYER POLSKI,

który wychodzić zacznie od stycznia 1898 roku.

Bliższe szczegóły podane będą wkrótce.

4 rs. rocznie

z przesyłką pocztową.

Widok 23.

(W. B. O. 1197).

Handel win

Towarów kolonialnych

i Delikatesów

J. LISOWSKIEGO

dawniej

J. Malangiewicz

w PIOTRKOWIE.

Poleca na nadchodzące święta baki-
lije świeże, Pierniki Wróblewskiego
i Złotego Uła, oraz wina węgierskie,
francuzkie, doskonałe stare Kseresy,
Madery i Portwejnny, Koniaki ruskie
i Portery. (2-2)

Akuszeryjny zakład
prywatny akuszarki W. D. Przyjmuje
na czas dłuższy bez meldunku, udziela
porad paniom potrzebującym zupełnej
dyskrecyi, zaopatrzony w utensylia za-
bezpieczające zdrowie chorych. Poko-
je oddzielne i wspólne, cena przystępna.

Królewska 31 wprost Saskiego Ogro-
du w Warszawie. (12-9)
(WBO. 6064)

Fabryka Cukierków, Pierników
i
HERBATNIKÓW
w Warszawie
Nowy-Świat
№ 7.

"ZŁOTY UŁ"

poleca
w y r o b y
swoje uzna-
nej dobroci u
wszystkich zna-
czniejszych kupców
kolonialnych. (3-3)

KURYER PORANNY

cieszący się nadzwyczajną poczytnością w Warszawie, pragnie i na prowincyi stać się również poczytnym. W tym celu postanowiliśmy rozszerzyć jak najbardziej dział wiadomości z prowincyi.

W obec tego odwołujemy się do osób chętnych, do ofiarowania nam swoich usług, zamieszkałych zarówno w miastach jak i ludniejszych osadach. **KURYER PORANNY** niezwiązany zależnością od żadnej sfery, żadnego koła czy stronnictwa, ma pióro swobodne, może i pragnie przedstawiać rzeczy jak są, z jedyną tendencją chwalenia dobrego a ganiaenia złego. Hasłem dla naszych korespondentów: „prawda“.

Warunki dla naszych korespondentów obmyśliliśmy **wielce zachęcająco**. Każdy bowiem korespondent nasz bez żadnego zachodu, w zamian za parę kilkowierszowych listów miesięcznie, (nawet koszt marek zwrócimy) będzie mógł otrzymać

BEZPŁATNIE

działa naszych poetów, nowe nuty, premija Towarzyswa za chęty sztuk pięknych i t. p.

A prócz zwrotu kosztów za marki i blankiety pocztowe, jeszcze otrzymywał będzie procent od zyskanych przez się na prowincyi prenumeratorów „**KURYJERA PORANNEGO**“.

Zgłaszający się z usługami, proszeni są o wskazanie swego stałego zamieszkania, zajęcia i szczegółów osobistych. Wybrany przez się kandydatom redakcyja wyszle szczegółowe wskazówki, warunki i objaśnienia.

Uwaga. Dotychczasowych korespondentów **Kuryjera** prosimy o dalsze zasiłanie nas wiadomościami.

Redaktor i Wydawca **Feliks Fryze**.

Adres Redakcyi „**KURYJERA PORANNEGO**“ Warszawa, ul. Senatorska 28.

Nadzwyczajne premium
na 1898 r.
Dwa artystycznie ilustrowane poematy
A. Mickiewicza
w formie albumów:

DZIADY

według umyślnie przygotowanych kartonów art. mal. **Stanisława Wyspiańskiego.**

PAN TADEUSZ

ilustrowany według umyślnie przygotowanych kartonów art. mal. **Kazimierza Alchimowicza**, dołączone będą w ciągu roku **bezpłatnie** dla abonentów „**PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO**“ (XXXIII rok istnienia). — Szczegółowy prospekt rozsyła się na każde żądanie. — Cena „Przeglądu“ w Warszawie miesięcznie 60 kop. — na prowincyi kwartalnie rs. 3. Adres: Warszawa, Czysta Nr. 4. (3-2)



16 rs!!

Z 8 karatowego złota zegarki męskie ankerremontuar z dwoma złotymi kopertami, z gwarancją piśmienną regularności chodu i dobroci złota, tak samo jak w zegarkach 200 rublowych — sprzedają po 16 rs., i sam opłacam kosztą efa i przesyłki. Wysyłam po otrzymaniu rs. 3 zadatku. Adres dla obstalunków: **Fabryka zegarków M-Rundbakin, Wien Taborstrasse 35, Wiedeń (Austria).** — Cenniki ilustrowane bezpłatnie! (10-2)

Nauczycielka

polka, z patentem gimnazyjalnym, dobrze rekomendowana, znająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę — poszukuje miejsca w domu prywatnym, na wsi lub w mieście. Wiadomość w Redakcyi. (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 15 powieści p. t.

„**OBOWIĄZEK**“

ZAKŁAD LECZNICZY HYDROPATYCZNY

w dobrach Chojny pod Łodzią

Lekarz zarządzający **Doktor medycyny E. T. Bertels**

Sanatorjum dla chorych nerwowych, dotkniętych reumatyzmem, łamaniem w kościach, niedokrwiastych, skrofulicznych, chorych na nieżyt żołądka, kiszki i t. p.

Suchotnicy będą przyjmowani tylko w pierwszym okresie choroby.

Woda i elektryczność stosowane będą w rozmaitych postaciach i sposobach.

Kuracja dyjetą, masażem i suggestyją. (12-1)

Zakład leczniczy otwarty przez cały rok.

Telefon Nr. 287. Prospekta wysyłają się na żądanie.

BIURO KOMISOWE UNGRA.

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:

- | | |
|---|--|
| Biblijoteki dębowe, orzechowe, mahoniowe. | Mebłe salonowe i fantazyjne. |
| Birka męskie i damskie. | Obrazy i dzieła sztuki. |
| Dywany perskie, bucharskie, francuzkie i syberyjskie. | Otomany juta lub dywanem kryte. |
| Ekrany mahoniowe. | Słupy drewniane i stinkowe. |
| Fortepiany i pianina. | Stoły dębowe, orzechowe, czarne. |
| Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe. | Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe. |
| Krzesała dębowe i gięte. | Szkoło i porcelana. |
| Lampy stojące i wiszące. | Tualety orzechowe, mahoniowe. |
| Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone. | Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi. |
| Lóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne | Zastawy brązowe na biurka. |
| | Zydlę dębowe. |
| | Zyrandole i kandelabry. |

(W. B. O. 5626) (6-5-2)

Ceny niskie.

Najstarsza DYSTYLARNIA w WARSZAWIE

Istniejąca od roku 1840

pod firmą **K. Sznajder**

(właściciele **Wł. i Kaz. Bracia Karszo - Siedlewscy**)

przy placu Ś-go Aleksandra № 3

zawiadamia, iż po wprowadzeniu przez skarh monopolu nadal wyrabiać będzie: wszystkie gatunki **wódek słodkich** (obanderolowanych) **Likiery, Araki, Rummy, Koniaki** i znaną powszechnie **PRZEPALANKĘ.**

(WBO. 7282)

(3-1)

4 tomy Poezyi MICKIEWICZA

(NAJPEŁNIEJSZE WYDANIE WARSZAWSKIE)

BEZPŁATNIE

Dla wszystkich prenumeratorów „**KURYJERA CODZIENNEGO.**“

Warunki prenumeraty „**Kuryjera Codziennego**“ w Warszawie: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 6. Na prowincyi: miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 kop. 25, półrocznie rs. 4 k. 50, rocznie rs. 9.

Wobec wzrastającej poczytności niewątpliwa korzyść z ogłoszeń w **Kuryjerze.** Adres „**Kuryjera Codziennego**“ Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17. (W. B. O. 6956.) (2-2)

Księgarnia
K. KOSSAKOWSKI
Sosnowiec
Materiały piśmienne i rysunkowe. (52-8)

Konstant. Sapińskiego

WĘGIEL kamienny, KOKS, WĘGIEL drzewny.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po-Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-3)

W. ZALESKI

SKŁAD WIN i DELIKATESÓW

w Piotrkowie w domu własnym, w Warszawie w pałacu J. W. Ordynata Krasińskiego, poleca wina węgierskie, tokajskie, lecznicze, odznaczone **MEDALEM SREBRNYM** na wystawie higienicznej w Warszawie. Poleca również wina krymskie na szczepach węgierskich, miody stare, madery i koniaki odstale.

!..Bakalijskie i delikatesy sezonowe w najlepszych gatunkach..!

Przy składzie win w Warszawie znajduje się wykwintnie urządzona Restauracja. Przyjmuje zamówienia na zebrań towarzyskie i uroczystości weselne. (6-6)

„KURYJER CODZIENNY“

zaznajamia swoich Czytelników z najważniejszymi wypadkami chwili, nie tylko drukowaniem słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach. Jest względnie do obfitości materiału **najtańszym pismem warszawskim.**

„KURYJER CODZIENNY“, zaprosiwszy do współpracownictwa najwybitniejsze siły literackie i dziennikarskie, dostarcza swym czytelnikom miejscowym i prowincjonalnym świeżej i zajmującej lektury; znacznie też rozszerzył dział telegramów. Pomieszcza jak i dawniej ulubione przez czytelników *Kroniki Bolesława Prusa.*

„KURYJER CODZIENNY“ będzie drukował wiele zajmującą powieść Emmy Jeleńskiej p. t. „**PANIENKA**“, która otrzymała na konkursie pierwszą nagrodę w kwocie rs. 1000, a następnie drukować będzie niektóre z pośród wyróżnionych na tymże konkursie.

W dodatku książkowym po ukończeniu obecnie drukującej się, Kuryjer drukować będzie głośną i bardzo interesującą, sensacyjną powieść znanego autora francuskiego Ksawerego Montépina p. t. „**KWIACIARKA**“.

Wszyscy prenumeratorowie „KURYJERA CODZIENNEGO“ otrzymają w roku 1898 premium bezpłatne

Poezyje Adama Mickiewicza w 4-ch tomach.

Warunki prenumeraty KURYJERA CODZIENNEGO: w Warszawie: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 6. Na prowincyi: miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 k. 25, półrocznie rs. 4 kop. 50, rocznie rs. 9.

Wobec wzrastającej popytności, niewątpliwa korzyść z ogłoszeń w „Kuryjerze“.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 17, Telefonu Nr. 413. Agentura Łódzka: Piotrkowska Nr. 46 w Łodzi.

Redaktor *Stanisław Libicki.*
(W. B. O. 6951)

Wydawcy: *Gebethner i Wolff.*
(2-2)

WYDAWNICTWO

Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda

PISMA BOLESŁAWA PRUSA

(Aleksandra Głowackiego)

opuściły prasę w taniem jubileuszowym wydaniu.

Cena 4-ch tomów broszurowanych rs. 1 kop. 40, w oprawie rs. 2.

Skład główny u Gebethnera i Wolffa. (3-3)

Przeszło 100,000 artykułów,
6000 rysunków,
60 Mapp geograficznych.

Wydawnictwo **NAJWYŻEJ** Zatwierdzonego Towarzystwa S. Orgelbranda Synów.

Z dniem **1 Października** r. b. rozpoczęła wychodzić:

W NOWEM OPRACOWANIU

S. Orgelbranda

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA

Z ILLUSTRACYJAMI I MAPPAMI GEOGRAFICZNYMI.

ENCYKLOPEDIA WYCHODZI ZESZYTAMI DWUARKUSZOWEMI, REGULARNIE CO TYDZIEŃ ZESZYT.

Cena zeszytu w Warszawie kop. 20, w Cesarstwie i na prowincyi kop. 24.

ZESZYT

kop. 20.

Nadsyłający przedpłatę za 10 zeszytów wprost do Administracyi kosztów przesyłki nie ponoszą. Należność może być pobrana za zaliczeniem.

S. Orgelbranda Encyklopedyję 12-tomową dawną przy nabywaniu nowej przyjmujemy w cenie rs. 4.

Dzieło całe ukończone będzie w ciągu 4 do 5 lat.

Adres: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 66.

ZESZYT

kop. 20.

(2-2)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Leser i Łukowicz
BIURO TECHNICZNE I DOM HANDELOWY
w Warszawie, Włodzimierska 16

posiadają na składzie i polecają po przystępnych cenach:

Motory gazowe i naftowe słynnej angielskiej Fabryki Braci Crossley w Manchester. **Turbiny** parowe i turbo-dynamo maszyny. **Lampy** elektryczne łukowe i żarowe. **Rury** lane i kute, gazowe oraz łączniki do tychże, tudzież kanalizacyjne i wodociągowe przybory. **Gumowe** wyroby Petersburskiej Fabryki. **Pasy** skórzane i siersciowe. **Weże** parciane Bronz-fosfor metal biały. **Stal** narzędziowa, Pilniki Atkinsa w Szeffieldzie.

Dostawa wszelkiej armatury i artykułów technicznych.
(W. B. O. 5613)

(12-11)

Nowi prenumeratorowie „*Tygodnika ilustrowanego*“ od Nowego Roku 1898 otrzymują za nadesłaniem kop. 50 początek *wielkiej powieści historycznej*

Henryka Sienkiewicza

w Tygodniku
ILLUSTROWANYM.



ILLUSTROWANYM.
w Tygodniku

„TYGODNIK“ obejmuje 4 arkusze tekstu i ilustracji w bezpłatnym dodatku do Czytelnicy „Tygo pisma” objętości 20 wierszy, oraz 4 kolumny okładki, *biblioteczkę powieściową* (52 arkusze druku rocznie). Przeszło 1000 ilustracji rocznie. W roku 1898 szereg artykułów, portretów i ilustracji, związanych z imieniem Adama Mickiewicza. Z pośród wielu do druku przygotowanych prac wymienimy: *W. Gomułki „Warszawianka”, Al. Kraushar „Pałace warszawskie z końca XVIII w.”, Z. Kowerska, nowela „Z życia Jasła”, M. Rodziewiczówna, obrazek „Skret”, G. Zapolska „Siostrzyczki”, St. Żeromski „Cienie”*. — z ilustracjami Holecwińskiego, Kamińskiego, Sawiczewskiego, Szpadrowskiego i in., a stale zasilać nas będą swymi utworami: M. Gawalewicz, Jordan, M. Konopnicka, E. Orzeszkowa, Bol. Prus, Wład. Reymont, Sewer, A. Szymański, K. Tetmajer i in.

W r. p. damy szereg obrazów historycznych mistrzów naszych, oraz dla wszystkich prenumerat kolorową reprodukcję obr. W. Wodzinowskiego „*Krakowskie wesela*“.

Prenumerata „Tygodnika ilustrowanego” wynosi: w Warszawie kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12. — Nadsyłać prenumeratę najlepiej wprost do Redakcyi:

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17.

W razie życzenia za zaliczeniem.

Redaktor *D-r Józef Wolff.*

(W. B. O. 7001.)

Wydawcy: *Gebethner i Wolff.*

(3-2)

Przeszło 100,000 artykułów,
6000 rysunków,
60 Mapp geograficznych.

powołał i gazetę uspokoił się trochę i w zamku rzeczy, a Marta innego była powinna wybrać. grabiła był starym niedościgłym, nie miał się związać do dość wcześnie i ci, co ich przyjeżdżali odwiedzać. Mar- scy byli winni w tej sprawie i ci, co nie ostrzegli ich dla otoczenia nieznoszą, szorstką i opryskliwą. Wszy- to nowe, drażniła się dobrowolnie, rzytowała, stawała się meza przeciwnie, czytała je chciwie; sprowadzała coraz Marta chciała by je wszystkie popalić i zniszczyć, Ed- Do zamku przychodziło zaledwie parę dzienników. właśnie był mordercą kapłana.

wszelkimi konferencjami z Robertem przeczni, że on to istnieje kochał szalenie młodszego brata, a przy pier- terwiewano go i nareszcie wyperwowadowano mu, że szonym, udawał tylko apatyję, ale dyszał zemstą. In- mautyca. Brat Bertrand był według nich niepoacie- stroili fakty, przeistoczyli je i nadali im cechę iscie ro- Reporterowie radzi, że mają o czem pisać, przy- sprawie.

Sprawa ta narobiła dużo hałasu. Chodzilo o obwi- nionego, należącego do wyższej sfery, o człowieka, który już odznaczył się na polu naukowym, a w doda- tku okoliczności, w których nastąpiło aresztowanie go i uwięzienie dodały sporo powabnego pięprzku całej

Margrabia obiecał jej, że będzie się starał zrobić wszy- stko, by pobudzić energię władz. Musi się znaleźć wi- nowajca! Musi!

— 115 —

pów... Pamiętam, gdy byłam dzieckiem, wzięła mnie mama na przedstawianą operetkę, w której występowała pauna młoda, której małżeństwo uznano, nie wiem już z jakiego powodu za nieważne. Otóż we wszystkich aktach występowała w ślubnej sukni i wieńcu pomarań- czowym na głowie. Tylko, że w pierwszym akcie były na nim kwiaty, w drugim—zielone a w trzecim żółte pomarańczki. Ja także codzień zaglądałam w swój welon, szukając w nim pomarańcz i tak mnie ta myśl gniewała, że go dziś poszarpałam i spaliłam. Po- łożenie moje jest wprost nie do zniesienia. Służba na- zywa mnie od czasu do czasu panienką. Chłopi oglądają się za mną—doprawdy oszaleć przyjdzie.

— Zdemaskowała się nareszcie — wtrąciła obu- rzona ciotka.

Marta blada, znękana, przysunęła się do Edmei.

— Moje dziecko, uspokój się — przemówiła lako- dnie.—Jesteś podrażniona i sama nie wiesz co mówisz, gdy się uspokoisz, żałować będziesz twego uniesienia. Zrozumiesz wtedy, że rzeczą okrutną jest robić wy- mówki komuś, co wiedziony najlepszymi chęciami stał się mimowolną przyczyną nieszczęścia, że i bez twoich wymówek cierpię bardzo.

Pani d'Anceł, dla której po za Robertem nie istniało nic na świecie, dorzuciła też swój kamyczek.

— Jakże też Marto można było robić z tego taką straszna tajemnicę. Dlaczego było ukrywać się tak, że dziś słowa twoje nie wystarczają do ocalenia mego biednego dziecka!

— Dlaczego? dlaczego? — powtórzyła porywezo Edmea.—Otóż, prawdopodobnie dla tego, że w całej tej

Mysi tę odsunęła od siebie. Winowajca się znał- dzie, znaleźć się musi. Sąd szuka go, ale i ona ze swej strony szukać go będzie. Poswieć bajeczne sumy, poswieć cały swój majątek, muszę dojść do celu. Wszak dzieją się cuda na świecie. Ludzie robią rzeczy napozór niemożliwe, jeśli pragną tego gorąco, wytrwale.

I ta jej straszna tajemnica miała być rzucona na pastwę chciwej wrzasku publicy i to, co się w sercu jej działo, miało być wiadome Edmei... i jemu... jemu!.. Robert miałby się dowiedzieć, że go kochała tak na- miętnie, że go kocha dotąd?.. Nie, ta rzecz straszna stać się nie może! Na to ona nie zgodzi się nigdy. Wszak nawet, by uratować cześć i życie istoty ukochanej, nie pokazywałaby się publice bez szat; a przecież i dusza ma

gdym już dziś cel jej marzeń. uczuć, których zachowanie w tajemnicy stanowiło je- go od dwóch miesięcy tchniła w sobie, przynależała się do do swej nieszczęśliwej miłości. Wyznała tam wszystko nijsze swoje myśli i szczerze, otwarcie przyznała się wytknęła tam swobodnie, opisała walkę swą i najtaj- nigdy czytać jej nie będzie; to też ból swój i mękę stęły, co w onym dniu napisała! Była pewna, że nikt w nim napisała. Wiedziała jednak, obł wiedziała nie- wagi odczytać w nim tego, co przed paroma tygodniami nie zaglądała do swego dziennika; nie miała od- berta.

I zapomniać bodaj na chwile o możebnym, prawdopodobo- dnym nawet poświęceniu, któreby mogło ocalić Ro-

— 114 —

— 111 —

Marta oddała się całem sercem uspokojeniu sio- stry, poczem musiała uwiadomić o wszystkim barono- wną, która szalała z rozpacz, nie mogąc pojąć ani uwie- rzyć rzeczywistości. Dopiero późnym wieczorem, gdy Edmea wyczerpana tyłu wzruszeniami zasnęła snem kamiennym młodości, Marta dała folgę swej boleści. Jak zwierzę zamknięte w klatce przebiegała gorączko- wo swój pokój, łamiąc ręce w bezsilnej rozpacz. Późno w noc nie położyła się, pewna, że nie zaśnie; nie mogła wytrwać na miejscu. Machinalnie spojrzęła na swoje biurko i nagle straszne przerażenie odbiło się w jej twarzy. Chwyciła się za głowę, padła na kolana, runęła na ziemię i głosem sflumionym, ale pełnym rozdzierającego bólu, wołać zaczęła.

— Nie!.. nie, mój Boże!.. Wszystko byle nie to... Ty wiesz. Ty widzisz, że tego jednego zrobić nie mogę, nie zrobię nigdy!.. Wszystko, byle nie to jedno!

Prokurator żądał dowodu. Ależ ten dowód był tu, pod jej ręką. Zamknięte w szufladzie tego biurka. Wszak owej nocy, w której spełniła ofiarę, nie spała również i wszystkie uczucia szarpiające jej szlachetną duszę i rozmowę z nim i rozpacz swoją zapisała wtedy. Dowód to był niezbity...

— Byle nie to, mój Boże!.. Byle nie to jedno!..

XIII.

Miejsce radości zajęła rozpacz. Po wesołym gwa- rze nastąpiła ponura, przygnębiająca cisza.

Obowiązek.

Margrabia wyjechał a Marta powróciła do domu, przybita i zgnębiona. Zrobiła wszystko, co do niej należało, teraz pozostawało jej jedynie czekać i dawać odwagi, której sama nie miała, matce i żonie więżnia. Ah! coby dała za to, gdyby mogła dając, robić cośkolwiek, przemieścić się ogłuszyć

przeszłości Roberta.

Wierzę ci szczerze, że to wy- daje mi się rzecz bardzo trudną, jeśli już nie zupełnie niemożliwą. Już za pierwszym razem nie odkryto nic, a iez odtąd nplynęło czasu. Miedzy spełnieniem zbrodni a jej odkryciem przeszło osiemnaście godzin. Przez ten czas mniostwo okretów wyplynęło z Hawru, a ze zbrodniarz zrabował ofiarę, mógł więc śmiało odplynąć. Wierzę ci szczerze, że znalazł szpilkę w stogu siano. Nie, całą naszą nadzieję pokładamy w umiętej obronie i nieposzlakowanej

— Tak, drogi panie, ale nade wszystko o to, by

O to ci chodzi.

Wiesz co, moje dziecko, że ja może zrobić naj- lepiej, gdy nie zwlekając, najbliższym pościgiem pojadę do Pariza. Mam tam znajomego mi, sławnego obrońcę,

Margrabia spojrzal na zegarek.

To być nie może i to nie będzie.

— Wiesz co, moje dziecko, że ja może zrobić naj- lepiej, gdy nie zwlekając, najbliższym pościgiem pojadę do Pariza. Mam tam znajomego mi, sławnego obrońcę,

Margrabia spojrzal na zegarek.

To być nie może i to nie będzie.

Edmea nie jadła, nie spała i nie mówiła do nikogo. Nie chciała nawet wstać z łóżka. W bólu jej była dziwna mieszanina podrażnienia nerwowego i szalejącego gniewu.

Pani d'Anceł bała się powrócić do swojej samotności, pozostała więc w zamku apatyczna, pozbawiona wszelkiej energii. Płakała wciąż i modliła się bezustannie.

Nazajutrz rano Marta pojechała do margrabiego. Przyjął ją z otwartymi rękoma.

— Drogi margrabio — powiedziałeś mi za ostatnim widzeniem, że jesteś na nasze usługi; przychodzę tedy do ciebie o pomoc i radę. My kobiety nie mamy najmniejszego pojęcia o prawie i wszystkich tych strasznych formalnościach; cała moja nadzieja w tobie. Zlituj się nad nami, weź tę sprawę w swoje ręce i kieruj nią; broń honoru tego biedaka, tak ohydnie spotwarzanego. Musimy go obronić!.. Musimy!

— Uspokój się drogie dziecko; nie ma na świecie sędziów, którzy by go skazali na zasadzie plotek i znalezionej broni. Przedewszystkiem, gdyby był tego rewolweru użył do morderstwa, byłby go najstaranniej oczyszcil i położył na miejscu.

— Ja wiem, że go uwolnią, ale to nie dosyć; uwolnią go dla braku dowodów, ale na nazwisku jego zostanie plama. Znajdą się niezawodnie tacy, którzy uwierzą jego winie, którzy o jego niewinności powątpiewać będą. A to być nie może i nie będzie. On z tej próby powinien wyjść czysty jak kryształ, z podniesionem czołem; przed nim jest długie życie użytecznej pracy

nie proszę. Do wszystkiego się jednak można przystosować. Milano tyle nieszczęścia, że i z nim oswo- jono się po części. Życie powróciło do dawnego trybu.

Pozwolenie na odwiedzenie więźnia nie przycho- dziło dotąd. Nadeszła jesień i sąsiednie pałace i dwory opustoszały. Jeszcze większa cisza i pustka zaległy w zamku.

Edmea, nachylona w milczeniu nad robotą podnosiła nagie głowę.

— Marto! Już kilka razy miałam cię zapytać dla- czego ty wtedy powiedziałaś prokuratorowi, że wycho- dziasz z domu w dniu zbrodni, w dniu, w którym z taką

— Bo istotnie wychodziłam — powiedziała powa- żnie, po chwili milczenia.

— A cóż to jego, prokuratora, mogło obchodzić, czyś ty wychodziła czy nie?

Marta zbladła tak, że trzy kobiety spojrzaly na nią zaniepokojone.

— Posłuchaj mnie Edmeo. Wolabym ci o tem nie mówić, bo często do drobniaków przywiązujesz nad- zwyczajną wagę i doszukujesz się w nich istoty rzeczy, której nie ma. Ale kiedy pytasz, odpowiem ci, że isto- tnie proszę Roberta, by się w tym dniu znalazł w par-

— Wierzę ci szczerze, że to wy- daje mi się rzecz bardzo trudną, jeśli już nie zupełnie niemożliwą. Już za pierwszym razem nie odkryto nic, a iez odtąd nplynęło czasu. Miedzy spełnieniem zbro-

— Wiesz co, moje dziecko, że ja może zrobić naj- lepiej, gdy nie zwlekając, najbliższym pościgiem pojadę do Pariza. Mam tam znajomego mi, sławnego obrońcę,

Margrabia spojrzal na zegarek.

To być nie może i to nie będzie.

— Wiesz co, moje dziecko, że ja może zrobić naj- lepiej, gdy nie zwlekając, najbliższym pościgiem pojadę do Pariza. Mam tam znajomego mi, sławnego obrońcę,

Margrabia spojrzal na zegarek.

To być nie może i to nie będzie.

ku, bo chciałam z nim pomówić o tobie. Widziałam, że cię kocha, a że zastępowałam ci matkę, było moim obo- wiązką pomówić z nim. W chwili, gdy zabijano ka- pitana, rozmawialiśmy z Robertem u stóp krzyża.

Edmea zerwała się i wyprostowana patrzyła ba- dawczo na siostrę.

— Ależ, w takim razie... Dlaczegoż aresztowano Roberta, jeżeli ty to przyznałaś?

— Nie uwierzono mi. Ty sama mimowoli utwier- dziłaś go w tem przekonaniu, że ja skłamałam, by oca- lić Roberta.

— Bo też istotnie skłamałaś.

— Nie, powiedziałam prawdę.

Wtedy, nie panując już nad sobą, rozszalała gniewem, obojętna na wszystko, wybuchła.

— Tak?.. A więc to ty jesteś przyczyną całego nieszczęścia. Ty tylko jedna! Potrzebne ci było mieszać się do spraw moich. Oh! nieproszone to dobrodziejstwo na złe nam wyszło! Ah! ta cała opieka twoja! Zapomniałaś widocznie, że nie jestem dzieckiem, że sama potrafię kierować swojemi interesami. Zapewne potrze- ba było namawiać Roberta, by się ze mną ożenił. Za- pewne sama tylko jestem winna, że mnie łaskawie wziął za żonę... Gdyby nie ty, byłby wtedy na wieczo- rze u Jeffersonów; wszyscy by go widzieli, a nie przy- szłoby nikomu do głowy to głupie przypuszczenie i dziś nie byłabym w dwuznacznem i śmiesznem położeniu mę- żatki bez męża.

— Edmeo! zastanów się co mówisz.

— Ależ wiem dobrze co mówię, wiem, że jestem pośmiewiskiem okolicy, ofiarą dziennikarskich dowci-